



Z minionych walk: Odjazd

baterii na front.

ścią spełnienia wielkiego wobec Ojczyzny obowiązku... Czy cierpisz bardzo?...

— Nie, księżę biskupie, cieszę się, że żyję, dobrze mi, choć bez oczu, bo wiem, że sprawa nasza na dobrej drodze, kiedy Ty idziesz z nami.

I takich scen wzruszających przeżyliśmy wiele. Nie tylko w izbach leczniczych, gdy czcigodny kapłan błogosławił cisnącym się do niego na kulach i łaskach żołnierzy inwalidów, ale i w mieście i na ulicach i w kościele, kiedy lud wiejski gromadził się do pasterza i wzamian za jego wielkie serce prostymi słowami błogosławił jemu i jego idei wielkiej, i żołnierzom, i Polsce.

A co najbardziej chwytalo za serce, to ta prostota bezgraniczna, ta skromność wprost bezprzykładna u księcia Kościoła. To, że pan i prostaczek miał zawsze przystęp do niego — to, że, jak dobry pasterz, troskał się o każdą i najdrobniejszą owieczkę, przywiązało serca żołnierzy i ludności do niego na zawsze, pozostawiło pamięć po nim najwdzięczniejszą, cześć i uwielbienie.

Mecenas Rudnicki w przepięknej stylizacji polskiego marzenia i tęsknoty witał księdza biskupa w Piotrkowie, jako „duchowego prymasa Polski“ w ciężkiem jej, lecz pełnem nadziei dzisiejszem „interregnum“. Nazwanie przepiękne — słuszne i zasłużone, ale jeszcze niepełne. Ksiądz biskup Bandurski, to nie tylko duchowy nasz prymas w dobie dzisiejszej, ale i najszlachetniejszy „pasterz kmotków“, wódz-kapłan wojującej Polski.

— 102.

## Z minionych walk.

Niedawno odbyła się na froncie dekoracja porucznika artylerii Wierzbickiego, który został odznaczony za dzielne zachowanie się wobec wroga w czasie pamiętnej bitwy pod Użokiem. Nadsyłając nam fotografie z tej uroczystości, jeden z towarzyszy odnaczonego oficera, podaje ciekawe szczegóły o samej bitwie, pisząc między innymi:

Jednym z owych bohaterskich epizodów walk minionych na terenie galicyjskim, była bitwa pod Użokiem dnia 24. września 1914. roku. Ogromna nawała nieprzyjacielska uderzyła w te strony. Użok stał się dla nas drugimi Termopylami. Mniejsza o ofiarę, pozycja musiała być utrzymana za wszelką cenę. Garstka naszych stoczyła tu zażarty bój, broniąc każdej pędzi ziemi do ostatniego. Chlubna rola przypadła tu i naszej artylerii, która zwalczać musiała nie tylko wroga, ale i nadzwyczajne trudności



Odnaczenie w szpitalu polowym 3/10: Odnaczeni pod ficerowie. Od lewej do prawej strony: sierżant Karol Pelc, podoficer rachunkowy Kazimierz Szvbowicz, sierżant Michał Gribitz i plutonowy Franciszek Arnold.

terenu, oprócz tego zadaniem jej było jak najdłużej zatrzymać gęste masy nieprzyjacielskie, pracę jak lawina naprzód. Rosykanie, zasypianie literalnie kartaczami, pokotem się kładli, ryk armat i wrzawa szturmujących głużyły słowa komendy. Kanonierzy nasi podwajali się i potrajali, dla nich nie było już odwrotu.



Z minionych walk: Defilada przed dekorowanymi.